

Z Ewangelii św. Łukasza

Gdy ukrzyżowano Jezusa, lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: "Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym". Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: "Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie".

Łk 23, 35-43

W scenie ukrzyżowania wszystkie osoby z Golgoty zanurzone są w dramacie śmierci. Przede wszystkim konający Jezus w swoim bezgranicznym opuszczeniu wyrażonym w skardze: "Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił". Członkowie Wysokiej Rady byli odpowiedzialni za tę śmierć, zatem ich obecność na Golgocie i szydercze zachowanie stawiało ich po stronie umarłych za życia… Żołnierze rzymscy wprawdzie tylko wykonywali rozkaz przełożonych, ale skorzystali ze sposobności, aby zakpić z cudzego nieszczęścia. Tylko modlitwa Jezusa: "Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią" otwierała przed nimi szansę dotknięcia Bożym miłosierdziem ofiarującym przebaczenie. Nieopodal krzyża nie brakło szarych ludzi. Jak reagowali? Tak jak reaguje tłum zawsze ciekawy niezwykłych wydarzeń: "lud stał i patrzył". Bierność ludzi bywa obezwładniająca – w grupie mogliby tak wiele, ale tłum nie jest zdolny do współczucia, gestu solidarności. Jedynie Jezus, choć przybity do krzyża i pomimo pozorów przegranej pozostaje Panem sytuacji. Jest nie tylko królem żydowskim. Jest On władcą całego wszechświata, Panem czasu i wieczności. Na Golgocie w pełni świadomie rozciąga swą władzę nad każdym człowiekiem. Bo tylko On mógł powiedzieć do umierającego z Nim Dobrego Łotra: "Zaprawdę powiadam ci: dziś ze Mną będziesz w raju". Królewski tytuł Chrystusa wydaje się przestarzały w naszym świecie prezydentów, prezesów, dyrektorów, politycznych liderów. Nieważne, że brzmi niedzisiejszo. Za tym tytułem kryje się moc otwierająca przed człowiekiem bramy nieba. Nawet przed łotrem.

Ks. Jarosław Hrynaszkiewicz